Rok IV. Czwartek dnia 4 stycznia 1934 r. Nr. 2.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Jutro zabraknie wykwalifikowanych pracowników

Idą roczniki bezrobotnej młodzieży.

Wśród ogólnej klęski bezrobocia najważniejszem bodaj zagadnieniem jest niemożność znalezienia pracy przez młodzież. Coraz mniej młodocianych zatrudnia dziś przemysł, wzrasta z roku na rok liczba młodzieży w wieku między 15-ym a 20 ym rokiem, która nie rozpoczęła jeszcze wcale pracować zarobkowo.

Według danych statystycznych mamy dziś około 3-eh miljonów młodzieży w wieku między 15-ym a 21-ym rokiem życia. Jeśli weźmiemy nawet pod uwagę, że pewien procent tej młodzieży nie potrzebuje pracować zarobkowo lub czas swój poświęca nauce, pozostanie jeszcze ogromna liczba tych, którzy zmuszeni są do zarobkowania, a z których wielu nie może uzyskać pracy.

Wydawałoby się, że na sytuację taką wpłynęła w pierwszym rzędzie, słusz na zresztą, polityka rządu, zmierzająca do usunięcia nadmiernej liczby młodocianych z zakładów pracy i wprowadzenia na ich miejsce dorosłych żywicieli rodzin. Trzeźwy pogląd na stosunki gospodarcze wykazuje wyraźnie, że akcja ta udała się w dużej mierze naskutek sytuacji, jaką stworzył kilkuletni kryzys. O ile dawniej bowiem przedsiębiorcy opłacało się zatrudniać dużą liczbę młodocianych, stanowiących znacznie tańszą siłę roboczą, obecnie można dorosłemu robotnikowi narzucić dowolną stawkę płacy, a w każdym razie, zatrudnić go za zapłatą, jaką przedtem pobierał jedynie młodociany, czyli nie kalkuluje się przyjmować młodego mniej wyrobionego i mniej odpowiedzialnego pracownika.

To też jasnem jest, że proces zamiany pracowników młodocianych na dorosłych następowałby drogą naturalną, niezależnie nawet od tendencyj rządu. To samo zresztą zjawisko obserwujemy i w innych państwach.

Niemożność otrzymania pracy przez młodzież wynika i stąd jeszcze, że pracownicy, którzy już przedtem byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach, bronią się wszelkiemi siłami przed utratą pracy; wobec zaś powstrzymania rozwoju produkcji, nie starcza już miejsca dla nowych szeregów dorastającej w ciągu paru lat kryzysu młodzieży.

Uświadomienie tragicznych społecznych skutków bezrobocia jest jednym z najważniejszych problematów współczesnych.

Zapewne ważną jest niezmiernie pomoc bezrobotnym. walka z nędzą, dostarczenie żywności głodnym, opału — zmarzniętym, dachu nad głową — bezdomnym, ubrania, pomocy lekarskiej i szeregu innych doraźnych świadczeń. Jest to jednak walka jedynie z materjalnemi skutkami bezrobocia, a nie z samem bezrobociem i jego moralnemi skutkami. Bezrobocie zwalczyć można tylko za pomocą dostarczenia pracy — w pierwszym rzędzie pracę tę dostarczyć należy—młodzieży bezrobotnej.

Spustoszenie moralne, jakie powoduje brak pracy wśród młodzieży, wytwarza w niej poczucie zbędności, usuwając ją poza nawias normalnego społeczeństwa, demoralizuje ją, paczy jej charakter naskutek niewdrożenia do pracy, zatraca w niej poczucie obowiązku. Jak będzie wyglądało społeczeństwo za lat jeszcze parę, kiedy dorośnie kilka roczników tej młodzieży, która z konieczności stanowić będzie wówczas podstawę ludności pracującej w państwie?

Państwo ma wprawdzie możność zatrudnienia bezrobotnych—może uruchomić roboty publiczne. Wymaga to jednak nakładu ogromnych kapitałów, których młodemu naszemu państwu brak było nawet w okresie dobrej konjunktury. Dziś rząd polski tembardziej za ubogi jest na to, by śladem, naprzykład, rządu Stanów Zjednoczonych rzucić olbrzymie sumy na inwestycje publiczne. To też nic dziwnego, że mimo dużych wysiłków w kierunku rozbudowy kraju w 15-ieciu powojennem, wiele jeszcze jest pod tym względem do zrobienia.

Za słabo rozbudowana sieć kolei i dróg bitych, zły stan dróg publicznych, nieuregulowane rzeki, olbrzymie obszary ziemi, pozbawione meljoracji, słabo rozbudowane osiedla, brak mieszkań, brak kanalizacji w tak ważnych nawet ośrodkach przemysłowych, jak Łódź itd.

Przeprowadzenie części choćby tych prac zapewniłoby pracę tysięcznym rzeszom bezrobotnych, dostarczyłoby zajęcia młodzieży, dla której niema dziś miejsca w normalnej pracy produkcyjnej.

Uruchomie iu robót publicznych musi stać się zadaniem całego społeczeństwa, leży ono bowiem całkowicie w jego możliwościach.

To też przy zatrudnieniu bezrobotnych z funduszów specjalnych, jak Fundusz Inwestycyjny, sprawa zatrudniania młodzieży musi znaleźć właściwe rozwiązanie.

Tu już polityka państwa winna uwzględnić moralne spustoszenie, jakie powoduje bezrobocie młodzieży i uznać, że dostarczenie im pracy jest sprawą niemniej ważną, niż zatrudnienie dorosłych żywicieli rodzin.

Świeżo utworzone stowarzyszenie dla spraw zatrudnienia młodzieży, w skład którego wchodzą przedstawiciele społeczeństwa i delegaci ministerstwa opieki społecznej, może znakomicie spełnić rolę organizatora tej pracy, nadać jej jednolity kierunek i właściwe formy organizacyjne.

Zwinięcie i utworzenie katedr

na uniwersytetach.

WARSZAWA Minister oświaty, premjer Jędrzejewicz, podpisał rozporządzenie, mocą którego z dniem 1 stycznia rb. zwija się na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie katedrę teologji moralnej ogólnej, wraz z połączonym z nią zakładem naukowym.

Na mocy tego samego rozporządzenia tworzy się z dniem 1-ym stycznia rb. na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego katedrę historji Ukrainy, oraz katedrę filozofji ukraińskiej.

Ponadto na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego tworzy się czwartą katedrę matematyki i na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie drugą katedrę filozofji chrześcijańskiej na wydziale teologicznym.

Nowe zamówienia na silniki

dla Sowietów.

WARSZAWA. Polskie fabryki elektrotechniczne, które podjęły się wykonania na zamówienie sowieckie dziesięciu silników, wysłały już je do Moskwy, gdzie polskie silniki spotkały się z bardzo przychylną oceną miejscowych czynników.

W związku z tym dodatkim wynikiem, w czasie najbliższym mają napłynąć nowe zamówienia sowieckie, tym razem już w znacznie wiąkszej ilości.

Nowa dostawa ma objąć partję 30 silników elektrycznych o przeciętnej mocy 600 koni każdy. Wartość całej tranzakcji wyniesie przypuszczalnie przeszło pół miljona zł.

Dla ostatecznego załatwienia powyższej tranzakcji uda się do Moskwy w ciągu przyszłego tygodnia przedstawiciel zainteresowanej zamówieniem fabryki elektrycznej.

Kierownicy armji finlandzkiej

mieli być wytruci.

HELSINGFORS. Sledztwo w sprawie głośnej afery trucicielsko - szpiegowskiej w Finlandji ustaliło, że wytruci mieli być wszyscy techniczni kierownicy armji finlandzkiej.

Antylla w czasie systematycznego trucia n a c z e l n e g o d y r e k t o r a zakładów amunicji, Archlunda, wynosiła dokumenty i rysunki, dotyczące uzbrojenia do jednego z zakonspirowanych mieszkań, gdzie dokumenty i rysunki były fotografowane. Następnie Antylla odnosiła je z powrotem.

Między innemi sfotografowany został model najnowszego typu karabinu finlandzkiego, który stanowił duszę armji finlandzkiej jako broń wysoce doskonała i jedyna tego rodzaju na świecie.

Wzburzenie z powodu wykrycia szpiegostwa i zdrady tajemnic obrony państwa, jest tak w i e l k i e, że lappowcy chcieli zorganizować marsz na miejscowość Waza, gdzie w więzieniu znajduje się Antylla, uderzyć na więzienie, wydobyć Antyllę i zlinczować ją.

Kierownictwo ruchu lappowców wydało odezwę, wstrzymującą od marszu. Mimo to panuje nadal niezwykłe wzburzenie.

Liczne aresztowania

w Rumunji.

BUKARESZT. W większych miastach rumuńskicb trwa nadal stan oblężenia, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono. Aresztowania członków „Żelaznej Gwardji" trwają nadal.

W samym Bukareszcie przytrzymano około 600 żelaznych gwardzistów. Liczba aresztowanych na prowincji jest b. znaczna. Wśród aresztowanych jest szczególnie dużo popów.

W związku z ogłoszeniem stanu oblężenia władze wydały zarządzenia, zezwalające na otwieranie lokali rozrywkowych najwyżej do północy.

Mimo cenzury wojskowej ukazują się w prasie artykuły, które obwiniają nietylko „Żelazną Gwardję", ale i notatki, twierdzące, że odpowiedzialność za zamach powinien ponieść także b. premjer Vaida Veovod, ponieważ nietylko nie ukrócił agitacji „Żelaznej Gwardji", lecz nawet pośrednio ją popierał.

Cenzura nie skreśliła także notatek, według których zamach dokonany został pod wpływem niemiecko narodowych socjalistów.

Objęcie przez ministra oświaty, Angelescu szefostwa rządu, pociągnie za sobą pewne posunięcia w rządzie. Fotel ministra oświaty zająć ma jeden z wybitnych polityków partji liberalnej, którego nazwisko nie jest jeszcze znane. Ponadto ustąpić mają dwaj podsekretarze stanu.

Pogrzeb premjera rumuńskiego.

BUKARESZT. W Atheneum w Bukareszcie odbyła się wczoraj religijna ceremonja żałobna za duszę zamordowanego premjara Duci, odprawiona przez patrjarchę rumuńskiego Mirona Criseę w asystencji biskupów siedmiogrodzkiego bukowińskiego i besarabskiego.

W imieniu króla, który się przeziębił był marszałek dworu i złożył na trumnie wieniec z napisem „Mojemu przyjacielowi".

W ceremonji wzięli dalej udział: wszyscy ministrowie generalicji, najwyżsi urzędnicy i cywilni. Nad trumną wygłoszono około dwadzieścia przemówień.

Po ostatniem przemówieniu patrjarchy wzięli najwybitniejsi przywódcy partji liberalnej trumnę na ramiona i umieścili je na lawecie. Potem utworzył się orszak, poprzedzany silnym oddziałem żandarmerji w mundurach paradnych. Potem kroczyły delegacje partji liberalnej z całego kraju, laweta, ciągniona przez sześć koni, za trumną rrdzina zamordowanego, rząd i korpus dyplomatyczny, generalicja, specjalne delegacje z Jugosławji i Czechosłowacji i nieprzejrzane mnóstwo delegacyj krajowych.

Przed lokalem partyjnym zatrzymał się orszak na pięć minut. Z balkonu żegnał trumnę członek partji.

Udział ludności był nadzwyczaj wielki i niejednokrotnie wyraził się w spontanicznych manifestacjach żałobnych.

Ślady prowadzą do Berlina.

MOSKWA. Prasa sowiecka, omawiając zamach na premjera rumuńskiego. Ducę, pisze, że ślad zabójców prowadzi nietylko do faszystowskiej organizacji w Bukareszcie, ale również do kół narodowo-socjalistycznych w Berlinie, szeroko finansujących rumuńską faszystowską organizację „Żelazną gwardję", do której należał zabójca. „Widocznie fizyczne niszczenie premjerów, dostatecznie czujnie przysłuchujących się głosom syren berlińskich, należy do systemu polityki faszystowskiej".

Nowy prezydent Katalonji.

BARCELONA. Na stanowisko prezydenta autonomicznej republiki katalońskiej obrany został Luis Companys, który otrzymał 56 głosów na ogólną liczbę 80-ciu głosujących.

Companys oświadczył, że stać będzie na straży interesów Katalonji liberalnej i republikańskiej i z całą stanowczością wykonywać będzie swe obowiązki.

Orędzie noworoczne Hitlera.

BERLIN. Na łamach „Völkischer Beobachter" ogłasza kanclerz Hitler orędzie, skierowane do narodowych socjalistów. W orędziu tem kanclerz wskazuje na dotychczasowe etapy walki o zdobycie władzy w Niemczech i oświadcza m. in.: „Celem naszej walki na zewnątrz nie może być nic innego jak tylko zdobycie dla narodu równouprawnienia oraz uczciwej współpracy nad uchyleniem w przyszłości przelewu krwi, w którym my jako b. żołnierze wojny światowej może my widzieć jedynie nową katastrofę Europy. Przechodzimy z roku rewolucyjnego do roku odbudowy. Przysięgamy wierność wspólnocie narodowej, pełni gorącego życzenia, aby móc służyć narodowi niemieckiemu na jego drodze pokojowej".

Krwawa walka policji
z komunistami w Sofji.

SOFJA. Doszło tu do krwawego starcia między policją i członkami komunistycznego związku zawodowego. Policja wkroczyła do lokalu związku i nakazała obecnym tam opróżnić lokal. Komuniści przecięli przewody telefoniczne, by uniemożliwić policji sprowadzenie pomocy i zaczęli bombardować policjantów krzesłami, butelkami, kałamarzami. Padło kilka strzałów rewolwerowych. Policja użyła broni. Wywiązała się strzelanina. W ogólnem zamieszaniu kilka osób wyskoczyło oknem. Wywiązała się walka, w której wyniku wśród komunistów jest jeden zabity, dwóch śmiertelnie rannych oraz kilkadziesięciu lżej rannych. Rannych jest również kilku policjantów. Dokonano licznych aresztowań.

Sowiety wstąpią do Ligi Narodów?

MOSKWA. W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

Sowieckie czynniki oficjalne, zapytywane przez korespondenta P. A. T.— wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wyłączona.

Komunikat włoski o rozmowach z min. Simonem.

RZYM. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat:

W miarodajnych kołach Włoch, jak zresztą i w innych krajach, oczekuje się z dużem zainteresowaniem wizyty sir John Simona w Rzymie.

Chociaż wizyta ta nie ma charakteru oficjalnego, jest jednakże oczywistem, że w rozmowach jakie sir John Simon odbędzie z premjerem Mussolinim będą musiały być poruszane dwa najpilniejsze zagadnienia chwili obecnej, a mianowicie sprawa rozbrojenia oraz ewentualna reforma Ligi Narodów.

Możliwe jest, że rząd włoski przedstawi swój pogląd na oba te zagadnienia dla jaśniejszego postawienia sprawy i ustalenia wzajemnych pozycyj.

Zarówno Anglja, jak Włochy od początku konferencji genewskiej t. j. od lutego 1932 r. do chwili obecnej rozwijały działalność zmierzającą do uzgodnienia rozbieżnych punktów widzenia celem osiągnięcia minimum porozumienia i współpracy, niezbędnej do odbudowy gospodarczej dla życia politycznego Europy.

Litwa o niebezpieczeństwie niemieckiem.

KOWNO. — W muzeum wojskowem gen. Langewicius wygłosił z okazji Nowego Roku mowę, w której podkreślił niebezpieczeństwo, zagrażające Litwie z drugiej strony Niemna, Gen. Langewicius mówił, że niebezpieczeństwo ze strony Niemiec wzrasta w zastraszający sposób. Nacisk wywierany jest nietylko na kraj kłajpedzki, ale również na całą Litwę. Gen. Langewicius wezwał w związku z tem armję do jedności i spoistości wewnętrznej.

Unja skandynawsko-bałtycka.

RYGA. Prasa łotewska zamieszcza wywiady z kierowniczemi osobistościami politycznemi Łotwy, Estonji i Finlandji, w sprawie bloku bałtycko-skandynawskiego.

Zdaniem łotewskiego ministra spraw zagranicznych Salnaisa, należy dążyć do utworzenia tego bloku pomimo wszystkie trudności, na jakie idea ta napotyka.

Estoński minister spraw zagr. Heljama oświadczył, że już w 1917 r. po przewrocie bolszewickim w Rosji, idea związku państw małych i średnich nad morzem Bałtyckiem była aktualna. Nie straciła ona swego politycznego znaczenia i obecnie, lecz jest to kwestja dalszej przyszłości.

Minister spraw zagr. Finlandji wypowiedział się również w tym duchu.

Chrzest dwu córek ambasadora japońskiego.

PARYŻ. Obie córki nowomianowanego ambasadora japońskiego w Paryżu, Sato, który do niedawna był ambasadorem w Brukseli, przeszły na katolicyzm.

Ceremonji chrztu świętego dopełnił nuncjusz apostolski przy dworze belgijskim mgr. Micara.

Ojciec święty nadesłał depeszę z błogosławieństwem apostolskiem

Nowy zwrot w sensacyjnej aferze nierządu.

WARSZAWA. Swego czasu wykryto wielką aferę łapownictwa na tle tolerowania nierządu w hotelach warszawskich.

W sprawie tej zatrzymano właścicieli kilku hoteli oraz kilkunastu przodowników policji, jako oskarżonych o przyjmowanie łapówek od właścicieli hotelów. Śledztwo prowadzone z całą drobiazgowością, odsłoniło tajemnicę kulis hoteli i hotelików warszawskich.

Niedawno śledztwo miało już być zamknięte. Tymczasem jednak wpłynęły nowe rewelacyjne materjały, które spowodowały rozszerzenie śledztwa.

W związku z tem aresztowano obecnie właściciela hotelu „Astorja" przy ul. Dzielnej, oraz portjera tego hotelu.

Oprócz tego aresztowano we wtorek jeszcze kilku portjerów innych hoteli. Wszystkich aresztowanych osadzono na Pawiaku. Sprawa zakrawa na wielką sensację.

Skradzione meble dla poselstw.

SOSNOWIEC. Na dworcu kolejowy w Sosnowcu przybył wagon z zagranicy, w którym znajdowało się umeblowanie dla poselstw francuskiego, włoskiego i japońskiego w Warszawie. Wagon ten był wysłany z Paryża

Na dworcu w Sosnowcu służba kolejowa stwierdziła, że okno wagonu było otwarte Zawiadomiona o tem policja, przejrzawszy zawartość wagonu stwierdziła, że skradziono z niego znaczną ilość mebli oraz różnych rzeczy. Prowadzone dochodzenie nie dało narazie żadnego wyniku.

Poncet wręczył Hitlerowi memorandum francuskie.

BERLIN — Kanclerz Hitler przyjął wczoraj popołudniu ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Ponceta, który poinformował go o stanowisku rządu francuskiego w sprawach rozbrojenia. Pod koniec rozmowy amb. Poncet wręczył kanclerzowi aide-memoire, precyzujące stanowisko rządu francuskiego w tych kwestjach. W czasie audjencji obecny był minister spraw zagranicznych Rzeszy — Neurath.

O wręczeniu Hitlerowi memorandum francuskiego, prasa niemiecka podaje tylko krótkie i bardzo wstrzemięźliwe notatki informacyjne. Podkreśla się wielce uprzejmy ton dokumentu, ale jednocześnie zaznacza się jego negatywną treść w sprawie głównie rząd Rzeszy interesującej, a mianowicie powiększenia niemieckich zbrojeń.

26 skrzyń z materjałami wybuchowemi wysłali Niemcy do Austrji.

WIEDEŃ. —Policja wiedeńska skonfiskowała 26 skrzyń z materjałami wybuchowemi, wysłanemi z Niemiec do pewnego kupca wiedeńskiego.

Rewizja wykazała, że w skrzyniach tych znajdowały się petardy, bomby dymiące i łzawiące oraz nowej konstrukcji granaty z gazami trującemi.

Najważniejszą zdobyczą policji było znalezione listy mężów zaufania w całej Austrji, do których materjały te miały być wysłane.

W związku z tą aferą aresztowano w Wiedniu i na prowincji kilkadziesiąt osób.

Katastrofa żywiołowa w Kalifornji.

LOS ANGELES. Miasto oraz okolice nawiedzone zostały w nocy kilkakrotnie katastrofalnem oberwaniem się chmur, o rozmiarach, nienotowanych od kilku lat.

Sześć osób zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych. Znane kąpielisko Lang Beach zostało całkowicie zalane.

Tragiczny wypadek w zwierzyńcu.

ŁÓDŹ. Do zwierzyńca przy ulicy Kościuszki przybył w towarzystwie swego starszego brata 9 letni Jerzy Gordon. Chłopcy stali przez pewien czas przy klatce z lwami. Gdy starszy brat odszedł, Jerzy, chcąc przyjrzeć się lwom zbliska, podszedł pod barjerę i zbliżył się do prętów klatki.

Publiczność została nagle zaalarmowana przeraźliwym krzykiem chłopca.

Lew wysunął jedną łapę przez kratę, uderzył chłopca po głowie, zdzierając mu płat skóry z czaszki, drugą zaś łapą począł dziecko przyciskać do kraty. — Wśród publiczności wybuchła panika. Kilku mężczyzn chwyciło chłopca za ubranie i poczęło wyrywać z pazurów drapieżnika.

Dopiero przybyła służba uwolniła chłopca i zemdlonego przewiozła do szpitala.

Stan Gordona jest beznadziejny, bowiem oprócz zerwania skóry z głowy, odniósł on zwichnięcie prawego ramienia oraz wiele ran, pochodzących od pazurów, przyczem w kilku miejscach lew wyrwał mu kawały mięsa.

Wznowienie sprawy Ciunkiewiczowej.

KRAKÓW Głośna swego czasu sprawa Marji Ciunkiewiczowej, zasądzonej przez sąd w Krakowie za usiłowane oszustwo asekuracyjne, wznowiona będzie wkrótce na rozprawie apelacyjnej w sądzie krakowskim.

Obrona zamierza przeprowadzić szereg dowodów, które sprowadzić mają rewelacyjny zwrot w sprawie.

W dniu wczorajszym wpłynęły do sądu apelacyjnego w Krakowie z Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie akty, zawierające ważne zeznania osób, zamieszkałych w Paryżu, między niemi zeznania min. Baranowskiego, złożone w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Zeznania te doręczono sędziemu referentowi, który po zapoznaniu się z ich treścią wyznaczy termin rozprawy apelacyjnej, prawdopodobnie na połowę lutego.

Lekarze szantażowani
uniewinnieni w drugiej instancji

Zupełnie niezwykłą skargę rozpatrywał wczoraj warszawski sąd apelacyjny, gdzie do późnego wieczora toczył się proces przeciwko dwum lekarzom: dr. Michałowi Z i dr. Izraelowi S., oskarżonym o dokonanie niedozwolonej operacji.

Skargę do urzędu prokuratorskiego wniosła pewna młoda nauczycielka, p. Karolina Ł., dowodząc, iż łączyły ją z doktorem Z. zażyłe stosunki, których owocem miało być dziecko, doktór Z. jednak podstępnie pozbawił ją „rozkoszy macierzyństwa". Chciała mieć dziecko, ale dr. Z. oraz jego przyjaciel dr. S. wmówili w nią, że jest chora na serce i macierzyństwo byłoby dla niej niebezpieczne. Zgodziła się więc na zabieg, którego dokonał doktór S. w asyście doktora Z.

Po pewnym czasie oskarżycielka dowiedziała się, że ma serce zdrowe i po dwu latach wystąpiła ze skargą o pociągnięcie obu lekarzy do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy, gdzie rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, obu oskarżonych lekarzy uniewinnił.

Okazało się, iż doktór Z. był od dłuższego czasu okropnie prześladowany przez Karolinę Ł., która napadała go na ulicy, biła wobec ludzi parasolką, urządzała awantury wobec pacjentów w szpitalu, gdzie dr. Z. pracował i wreszcie ustawicznemi szykanami, zmusiła lekarza do wyjazdu zagranicę. Sąd miał do wyboru: albo uwierzyć oskarżycielce, która zeznając jako świadek opisywała z najdrobniejszemi szczegółami przebieg operacji, albo też uwierzyć oskarżonym. Dr. Z. przyznał się do epizodycznego współżycia z oskarżoną, ale wypierał się jakiegokolwiek udziału w niedozwolonej operacji. Podobno był taki wypadek, ale nie w czasie znajomości z lekarzem, przyczem jak dr. Z słyszał, zabiegu dokonała jakaś akuszerka ze Lwowa

Drugi oskarżony dr. Izrael S. dowodził, że oskarżycielki zupełnie nie zna. Kiedyś, przechodząc ulicą, spotkał doktora Z. w jej towarzystwie, ukłonił się zdaleka, a jedynie dr. Z. na pytanie Karoliny Ł., kto to jest, odparł, że to jego przyjaciel dr. Izrael S...

Byli i świadkowie oskarżenia, którzy obciążali podsądnych lekarzy, ale zeznania ich musiały wypaść nieprzekonywująco, skoro sąd wydał wyrok uniewinniający.

Sprawa znalazła się wczoraj w drugiej instancji wskutek skargi apelacyjnej, wniesionej przez adwokata, występującego z oskarżeniem w imieniu p. Karoliny Ł., oraz z powództwem cywilnem o rozdarcie czy zniszczenie sukienki.

Oskarżycielka, młoda, dorodnej postawy, czarno ubrana osoba zajęła miejsce obok swego adwokata i w toku rozprawy zasypywała świadków licznemi pytaniami. Żądała przez swego rzecznika, by proces toczył się przy drzwiach otwartych, sąd jednak zarządził tajność posiedzenia.

Sąd apelacyjny wyrok uniewinniający zatwierdził.

W kilku wierszach.

— Na wtorek 9 bm. zwołane zostało posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu. Na posiedzeniu tem wygłosi expose minister spraw zagranicznych Józef Beck.

— Marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy — wygłosił przez radjo obszerne przemówienie do Polonji zagranicznej.

— Poseł Rzplitej przy rządzie rumuńskim, Arciszewski złożył w imieniu rządu polskiego wieniec na trumnie ś. p. premjera Duca.

— Rząd Wielkiej Brytanji poinformowany został przez rząd nankiński, że w związku z operacjami przeciwko powstańcom w rejonie Fu-Kien pożądane jest, aby zamieszkali tam rezydenci cudzoziemcy przenieśli się chwilowo do okolic bardziej spokojnych.

— Centralny komitet wykonawczy ZSRR zaaprobował politykę zewnętrzną i wewnętrzną rządu i zatwierdził plan gospodarki narodowej na rok 1934.

— Rząd mandżurski dziś rozpatrywać będzie sprawę ostatecznej konfiskaty chińskiej kolei wschodniej, co pociągnie za sobą usunięcie ze stanowiska wszystkich obecnie jeszcze urzędujących funkcjonarjuszy sowieckich.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 4 stycznia. Franciszka
Wschód słońca o g. 7.45 Zachód g. 15.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Tylko jeden Z.U.P·U. Fakt, że dotychczasowe zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu przestają istnieć jako placówki samodzielne, a wszelkie ich prawa i obowiązki przejmuje „Zakład Ub. Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie", nie zmienia narazie nic z biegu spraw zlikwidowanych zakładów.

Wpłaty za okres od 1 stycznia i po tej dacie należy wnosić do miejscowych oddziałów nowego Z.U.P.U.

Przysięga sołtysów. W Ognisku Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 9 bm. 526 nowowybranych sołtysów i ich zastępcy z całego powiatu złożą na ręce p. starosty Eustachiewicza przysięgę.

Bezpłatne porady prawne. Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym adwokaci miejscowi udzielać będą bezpłatnych porad prawnych niezamożnej ludności naszego miasta. Porady udzielane będą codziennie w godzinach od 14-ej do 15 ej w pokoju adwokackim w gmachu sądu okręgowego (Aleja 51).

Organa kolejowe będą zaopatrzone w broń. Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt ustawy o o przestrzeganiu porządku na kolejach. W myśl projektu organa kolejowe będą mogły nakładać grzywny za naruszenie porządku na kolejach, będą mogły legitymować osoby, które przekroczyły przepisy kolejowe, dalej będą miały prawo zatrzymywania takich osób i doprowadzania ich do najbliższego posterunku policyjnego. Projekt ten wreszcie daje organom kolejowym prawo noszenia i używania broni w pewnych ściśle określonych przypadkach.

Po scaleniu ubezpieczeń

Jak już donosiliśmy, Kasy Chorych przekształcone zostały w ubezpieczalnie społeczne.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy jeszcze się nie ukazało, przyniesie je dopiero najbliższy numer „Dziennika Ustaw". Spowodować to może szereg niedociągnięć w działalności ubezpieczeń, ale na krótki tylko czas. Wobec wprowadzenia nowych stawek ubezpieczeniowych, które dotychczas nie są jeszcze ściśle znanę, ubezpieczalnie przyjmować będą przez te kilka dni wszelkie wpłaty jako zaliczki.

Również przez kilka dni będzie można jeszcze leczyć się bezpłatnie w ubezpieczalni. Chociaż bowiem opłaty za porady lekarskie, zabiegi i lekarstwa są już ustalone — to jednak do czasu ogłoszenia przepisów wykonawczych — pobierane być nie mogą z powodu braku podstawy prawnej.

Szczegóły rozporządzeń wykonawczych nie są jeszcze znane. Wiadomo jednak, że pracownicy umysłowi uzyskają pewną ulgę w stawce ubezpieczenia chorobowego. Dotychczas stawka ta wynosi 7 proc., a nawet przekracza ten procent, obecnie zaś składka wynosić będzie 5 proc. Składki wpłacone dotychczas do ZUPU pozostają bez zmiany.

Reforma podatku gruntowego.

Od 30 gr. do 15 zł. od hektara wynosić będzie stawka.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt, reformujący dotychczasowe podstawy pobierania i wymiaru podatku gruntowego.

Na podstawie opracowanego projektu państwowego podatku gruntowego opłacać nie będą:

grunty należące do państwa, grunty przeznaczone na cele kultu religijnego, place i drogi publiczne, oraz ogrody publiczne, grunty pod rzekami, strumieniami i jeziorami, o ile nie przynoszą dochodu z rybołówstwa, ani z porostu trzciny, dalej — grunty nieurodzajne, grunty w miastach, podlegające p o d a t k o w i od nieruchomości i wreszcie grunty leśne uznane przez właściwe władze za ochronne, a grunty leśne użytkowane pod inną, a nie leśną kulturę i po raz pierwszy sztucznie zalesione nie opłacają podatku gruntowego w przeciągu lat 30-tu.

Największe zmiany wprowadza reforma w taryfie podatkowej, Taryfę tę ustalić ma według projektu rada ministrów.

Całe państwo podzielone ma być na rolnicze okręgi ekonomiczne przy uwzględnieniu ich warunków gospodarczych. Rozporządzenie rady ministrów określi rodzaje uprawy gruntów klasy żyzności ich, oraz ilość tych klas w każdym rodzaju uprawy.

Stawka podatku gruntowego w najniższej klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsłabszym rolniczym okręgu ekonomicznym nie może według projektu wynosić więcej, niż 30 gr. z jednego ha.

W najwyższej zaś klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsilniejszym okręgu ekonomicznym — nie może wynosić więcej, niż 15 zł. z jednego ha.

Celem wprowadzenia w życie stawek podatku według nowej taryfy przeprowadzona zostanie klasyfikacja gruntów przez specjalnie powołane do tego celu powiatowe komisje klasyfikacyjne. Od orzeczenia komisji klasyfikacyjnej płatnik będzie miał prawo odwołania w ciągu miesiąca do izby skarbowej.

Poboru tego podatku dokonywać mają, jak dotychczas, urzędy skarbowe. Podatek gruntowy płatny ma być w w dwóch równych ratach: 1-sza w ciągu kwietnia, druga — listopada każdego roku.

Projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym upoważnia mlnistra skarbu w porozumieniu z Min. Rolnictwa do określenia ulg przy wymiarze tego podatku dla karłowatych gospodarstw rolnych. Pozatem w wypadkach klęsk żywiołowych część podatku gruntowego może być umorzona.

Minister skarbu upoważniony zostaje do odraczania lub rozkładania na raty płatności podatku gruntowego dla gospodarstw poszkodowanych. Minister skarbu będzie miał również prawo umarzać, odraczać i rozkładać na raty wszelkie sumy państwowego podatku gruntowego dla tych gospodarstw rolnych, dla których jednorazowe uiszczenie tej należności mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej.

Ile wynosić będą pensje pracowników pocztowych i kolejowych.

Rada Ministrów zatwierdziła rozporządzenie o zmianie uposażeń pracowników kolei państwowych, poczty, telegrafów i telefonów. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw". Wejdzie ono w życie z dniem 1 lutego 1934 r.

Pocztowcy będą przeszeregowani do nowych jedenastu grup uposażeń na zasadach takich samych, na jakich przeszeregowano urzędników państwowych.

Uposażenie zasadnicze funkcjonarjuszów przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" wynosić będzie miesięcznie:

I-sza grupa—1.000 zł., II-ga—700 zł., III-cia—450 zł., IV-ta—350 zł., V-ta—280 zł., VI-ta—240 zł, VII-ma—205 zł, VIII-ma—175 zł., IX ta—145 zł, X-ta—120 zł., XI-ta—100 zł.

Rozporządzenie przewiduje nadto dodatki lokalne od 10 do 150 złotych miesięcznie.

Dla pracowników, zajmujących stanowiska kierownicze, przewidywane są dodatki funkcyjne w administracyjnej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Dodatki funkcyjne wynoszą między innemi:

Naczelnika urzędu I-ej klasy — 100 złotych, naczelnika urzędu II-ej klasy — 70 złotych, naczelnika urzędu III-ej klasy—50 złotych i naczelnika urzędu IV-ej i V-ej klasy—30 zł.

Uposażenie, wypłacene na zasadzie omawianego rozporządzenia, wolne jest od państwowego podatku dochodowego i opłaty emerytalnej.

Rozporządzenie Rady Ministrów reguluje w sposób jednolity stosunek służbowy wszystkich pracowników pocztowych przedsiębiorstw o charakterze publiczno prawnym, za wyjątkiem pracowników kontraktowych, których stosunek służbowy jest prywatno-prawny.

* * *

Kolejarze będą przeszeregowani do nowych 14 tu grup uposażeń na zasadach zupełnie nowych.

Urzędnikom, zajmującym stanowiska kierownicze, przyznano dodatki funkcyjne, ewentualnie służbowe.

Pensje pracowników kolejowych wynosić będą:

Grupa I — 1.000 zł, grupa II — 700 złotych, III — 550 zł., IV — 450 zł., V — 390 zł., VI — 332 zł., VII — 295 zł., VIII — 260 zł., IX — 235 zł, X — 200 zł., XI — 175 zł, XII — 150 zł., XIII — 125 zł. i XIV — 100 zł.

Najwyższą stawkę dodatku funkcyjnego ustalono na 600 złotych. Dodatek ten przyznany będzie oddzielnem rozporządzeniem ministra komunikacji, wydanem po porozumieniu z prezydjum Rady Ministrów.

Ze Związku Pań Domu. Dziś, w środę, o godz. 17-ej odbędzie się plenarne zebranie członkiń Związku, na którem p. dyr. M. Dzięciołowski wygłosi odczyt „o ubezpieczeniach społecznych" ze szczególnem uwzględnieniem ubezpieczenia służby domowej. Po odczycie nastąpi pokaz przyrządów gospodarskich.

Dancing-bridż w Zw. Pań Domu. W czwartek, 4 bm. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego Nr. 13 odbędzie się inauguracyjny dancing-bridż. Wejście dla członkiń i ich rodzin oraz gości wprowadzonych. Zaproszenia nie będą rozsyłane.

Zmiany w ustawach Związku Legjonistów. Na mocy postanowienia Zarządu Głównego Zw Leg. stanowiska prezesów i wiceprezesów oddziałów objąć mogą tylko ci legjoniści, którzy służyli w oddziałach frontowych i kawalerowie „Virtuti Militari". Delegaci na zjazdy okręgowe odpowiadać muszą tymże warunkom, lub też muszą być odznaczeni Krzyżem Niepodległości. Członek Zw. Legjonistów musi się wykazać służbą w Legjonach, przyczem datą końcową jest przejście II-ej brygady przez front na Ukrainę w dniu 15 lutego 1918 r albo też Krzyżem Niepodległości. W związku z temi postanowieniami w ciągu stycznia odbędą się walne zebrania w poszczególnych oddziałach

Dalsza budowa drogi Czarny Las Ostrowy. Zarząd i Rada Spółki „Drogowej Czarny Las—Ostrowy postanowiły na wczorajszem posiedzeniu kontynuować budowę tej drogi, która ma duże znaczenie dla naszego miasta.

W piątek, piątego o dziewiątej wieczorem sala Rady Miejskiej wypełni się gośćmi na zabawie tanecznej, urządzanej przez Legjon Młodych. W powodzi zabaw karnawałowych zabawa Legjonu Młodych posiada specjalną pozycję, opartą na tradycji najbardziej udanych zabaw sezonu i bijących rekordy humoru. Przemawia za powodzeniem zabawy i ta okoliczność, że zabawy Legjonu Młodych, dzięki niskim cenom biletów jak i taniemu a smacznemu bufetowi, są dla każdego najbardziej dostępne. Nie należy zapominać, że i tym razem zaangażowano pierwszorzędny zespół orkiestry.

Dancing-bridge prawników. Zarząd Stowarzyszenia Prawników w Częstochowie i zarząd Związku Techników Polskich zawiadamiają p. p. członków, że w sobotę, 6 stycznia wspólnie urządzają „Dancing-Bridge" w salonach hotelu „Polonia" dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20.

Granica celna.

Zabroniony owoc zawsze wydaje się lepszy, dopiero po zerwaniu go okazuje się jak nieprzyjemne wywołuje skutki. Ggdyby nie to zabronione, a mimo tego zerwane jabłko w raju może inaczej wyglądałby nasz świat. Nie znalibyśmy pewnie tytoniu, spirytusu, sacharyny, nieuczciwej konkurencji. My jednak znamy to wszystko aż za dobrze, a nawet pożądamy tych rzeczy i dlatego cierpimy, przysparzając pracy sądom i radości adwokatom. Naprzykład do tytoniu rozpalił się Bronisław Matyja l. 30 zam. w Klepaczowie, którego złapano na transporcie przez granicę bez cła 3 kg. 480 gr. tytoniu. Ukarano go wczoraj grzywną w sumie zł. 11.076 gr. 75 z zamianą w razie nieściągalności na 110 dni aresztu.

Spirytus skażony znalazł amatorów Nicponiów Piotra i Władysława lat 20 i l. 18, którzy przechowywali go w ilości 19 klg. bez cła i bez pozwolenia przywozu. Skazano ich wczoraj na grzywne po 110 zł. każdego z ewent. zamianą na 55 dni.

Wreszcie słodycz sacharyny skusiła Andrzeja Żwaka l. 21, u którego znaleziono 70 gr tejże, przzniesionej z zagranicy bez opłaty celnej. Również i on nie uniknął losu swych poprzedników. Skazano go na 24 zł. gr. 25 grzywnę z ewent. zamianą na miesiąc aresztu oraz opłaty sądowe.

Wieprze — uwaga! W komórce, p. Ignacego Benduskiego Towjańskiego 3, chował się piękny wieprz wartości 100 zł. Ślinka szła do ust panu Benduskiemu, kiedy wyobrażał sobie, że zajada smaczne tłuste mięso. Jakież było jego przerażenie, gdy pewnego dnia nie znalazł swego wieprza w komórce i musiał rozstać się z błogiemi snami.

Znalazło się aż 5 amatorów wieprzowiny, a mianowicie: Skrzypczyk Edward i Antoni, Wawrzykowski Władysław i syn jego też Władysław, oraz Marja Skrzypczyk.

Mężczyźni wieprza skradli i zabili go, a kobieta przyjęła go na przechowanie. Nie zdążyli nawet skosztować swej zdobyczy, gdy ich złapano i zaprowadzono przed kratki sądowe.
W I instancji skazano Edwarda Skrzypczyka i obu Wawrzykowskich na 1 rok więzienia, a Marję Skrzypczykową na 6 miesięcy z zawieszeniem na lat 3 i 50 zł. grzywny.

W II instancji Skrzypczyka skazano na 10 mies. a Skrzypczykową uniewinniono.

Przystojna panna przemycała sacharynę. Władze wykryły aferę przemytniczą, której główną bohaterką jest mieszkanka Panek, Antonina Kościelna, panna przystojna i ubierająca się elegancko.

Kościelną bardzo często spotykali idącą do Częstochowy strażnicy graniczni, nic jednak w jej wyglądzie nie wskazywało na to, by mogła ona być przemytniczką, tembardziej, że nigdy nie widziano ją z pakunkami.

Aż oto pewnego dnia straż graniczna otrzymała poufne doniesienie, że dnia tego Kościelna przemycać będzie do Częstochowy sacharynę pochodzenia zagranicznego, doręczoną jej przez wspólników.

Na szosie do Częstochowy czekali strażnicy i w chwili, kiedy Kościelna nie przeczuwając ich obecności zbliżyła się zatrzymali ją. Rewizja osobista dała niebywałe rezultaty, znaleziono bowiem przy przemytniczce znaczną ilość sacharyny, podzieloną już na pakiety przeznaczone dla odbiorców.

Elegancką przemytniczkę przytrzymano.

Z teatru kameralnego.

W środę, czwartek i piątek 3 ostatnie, pożegnalne występy znakomitej artystki Dory Kalinówny, w wielkiej rewji w 15 obrazach.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, a w kasie teatru od godz. 19-tej.

Przygotowania do premjery „Stefka" w pełnym toku.

Wykrycie afery fałszowania pieniędzy. Miejscowe władze śledcze wykryły onegdaj wielką aferę fałszowania pieniędzy. W związku z tem aresztowano kilka osób, które osadzone zostały w więzieniu. U „konkurentów" mennicy państwowej znaleziono znaczną ilość fałszywych monet. Ze względu na dobro śledztwa, szczegółów tef afery. która zapowiada się niezwykle sensacyjnie, trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Częstochowianin w podróży naokoło świata. W Buenos Aires (Argentyna) bawi obecnie częstochowianin, Piotr Langner, z zawodu fotograf, odbywający pieszą podróż naokoło świata.

P. Langner opuścił Częstochowę w roku 1929 i w maju tegoż roku wyruszył z Polski w podróż naokoło świata. Przeszedł pieszo przez Niemcy, Danję, Francję, Belgję, Szwajcarję, Portugalję i Hiszpanję, skąd przyjechał statkiem do Ameryki Południowej i przeszedł pieszo Brazylję i Urugwaj.

Turysta częstochowski udaje się obecnie pieszo przez Argentynę do Chili, skąd wyruszy w dalszą pieszą podróż przez kraje amerykańskie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — ostatniego etapu podróży, dokąd zamierza dotrzeć w roku 1938.

Tragiczny Nowy Rok. Mieszkaniec wsi Małusy Wielkie 39-letni Ludwik Żak, cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, 1 stycznia t. j. w poniedziałek, wyszedł z domu wczesnym rankiem i nie powrócił do domu na obiad. Gdy, po dłuższych bezowocnych poszukiwaniach, ktoś z domowników udał się na strych, ujrzał Żaka wiszącego na haku.

Ciągnienie dolarówki.

Dol. 12,000 na nr. 648374

Po 3,000 dolarów na nry: 133766 424203.

Po 1,000 dol. na nry: 1278812 860710 866483 1069947 1223515 985348 1097027

Po 500 dol. na nry: 1325615 796387 1182711 648592 62549 242463 989952 390645 361020 971954.

Po 100 dol. na nry: 532374 1218480 195366 49264 608320 390981 132102 359711 358187 197731 345706 1460023 1237907 319574 975921 1227311 238930 149873 1157398 1486771 1089315 905210 1145490 272521 1278983 1317452 3733/6 1129457 1008682 540565 380989 865149 1110810 140360 1330783 2273 657169 461590 1471706 709717 680215 985198 355002 505130 120498 1129534 1314361 717909 1260403 1492152 61301 646156 793829 1030148 747662 527780 1160841 1111345 649684 541929 544969 284090 950592 1327064 1242827 1094452 41749 1304324 748644 792588 1466223 1207652 821161 338321 622588.

Ogłoszenie

Na podstawie art. 35 Ustawy Budowlanej (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202), działając w zastępstwie Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego m. Częstochowy na mocy rozporządzenia Pana Wojewody Kieleckiego z dnia 28 sierpnia 1933 r. L. S. S. 15511/6, podaję do publicznej wiadomości, że plan zabudowania części miasta Częstochowy; ograniczonej: od północy ulicą Strażacką i placem Narutowicza; od wschodu ul. Dzielną i jej projektowanem przedłużeniem do południowej granicy gruntów małż. Pietrzykowskich; od południa projektowaną arterję komunikacyjną wzdłuż granicy gruntów małż. Pietrzykowskich i Żykwińskiego i jej przedłużenia do toru bocznicy kolejowej, oraz od zachodu bocznicą kolejową i rzeką Wartą do mostu na ul. Strażackiej; został rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departamentu Techniczno Budowlanego, z dnia 18 listopada Nr. B. O. 47-421 zatwierdzony.

Tymczasowy Przełożony gminy miasta Częstochowy
(—) **J. Mackiewicz.**

Naczelnik Wydziału Technicznago
(—) **Inż. Czesław Gniewiński.**

Denerwująca kropla pod nosem p. Solniczki.

P. Boruch Klajn jest człowiekiem nerwowym i poza tem jest stałym bywalcem pewnej kawiarni w Częstochowie, w której również stałym bywalcem jest p. Abram Solniczka.

Pp. Klajn i Solniczka znają się więc doskonale, często nawet z braku miejsc siedzą przy tym samym stoliku i jedna rzecz stale denerwuje p. Borucha.

Mianowicie kropla wisząca pod nosem p. Solniczki.

— Panie Solniczka — prosił pewnego razu p. Boruch — wytrzyj pan nos. Bo jak patrzę na pana, to mnie kości bolą z wilgoci.

— Poco ja mam wycierać? — tłumaczył się p. Solniczka. — Jak tę kroplę zetrę, to za chwilę będzie druga.

— Ja nie wygrałem ręki na loterji, żeby ją bez przerwy trzymać przy nosie.

— Zrób pan to dla mnie i wytrzyj pan. Mnie się ciągle zdaje, że ta kropla panu wpadnie do herbaty i ja nie mogę usiedzieć ze zdenerwowania.

— To przesiądź się pan.

— Nie ma miejsca. Błagam pana zetrzyj pan tę kroplę!

P. Solniczka wzruszył obojętnie ramionami.

— Jak pana to denerwuje, to weź pan swoją chustkę i wytrzyj pan sam.

W oczach p. Borucha zabłysły złe ogniki. Wyciągnął z kieszeni chustkę, przyczaił się i gwałtownym ruchem złapał p. Solniczkę za nos.

— Ja ci tak wytrę — ryknął, że ci starczy na całe życie! Ja ci tę krople zdejmę razem z nosem!

I rzeczywiście starł kroplę z nosa tak energicznie, że pociekła krew.

Właściciel nosa tym razem nie żałował ręki, złapał się nią za nos i poleciał do lekarza, żeby mu zahamował krwotok.

Nerwowy p. Boruch za zbyt energiczne otarcie nosa p. Solniczce zapłaci okrągłe 100 zł. grzywny.

Włosy ozdobą Pani.

Piękne puszyste włosy o jedwabistym połysku są największą ozdobą Pani. Fakt ten był zawsze należycie doceniany, a pielęgnowaniu włosów poświęca dziś każda Pani wiele uwagi. Pierszym warunkiem decydującym o piękności włosów jest staranne ich utrzymanie, mycie i gruntowne czyszczenie skóry głowy. Najracjonalniejszym sposobem oczyszczania włosów i skóry głowy jest stałe stosowanie Shampooing Powder „Savona" marki „Antiba". Zalety Savony stawiają ten środek na pierwszem miejscu. Shampooing „Savona" zawiera specjalnie przygotowane mydło, dające obfitą pianę, dzięki czemu grunąownie oczyszcza włosy i skórę głowy, nadaje włosom puszystość i jedwabistość. Savona istnieje w dwóch odmianach: dla włosów ciemnych i jasnych Użycie Savony nie jest kłopotliwe, wystarczy bowiem tylko rozpuścić zawartość torebki w 1—2 szklankach ciepłej wody i płynem tym zmywać włosy dopóki nie wytworzy się obfita piana. Następnie opłukać należy z mydła kilkakrotnie wodą. Regularne stosowanic „Savony" wpływa również dodatnio na porost włosów.

Tragiczny wystrzał. Wczoraj o godz. 7 w budce kolejowej pod wsią Przyrów dróżnik P.K.P. Wużdub Feliks, lat 41 w czasie manipulowania legalnie posiadaną bronią spowodował wystrzał ponosząc śmierć.

Z RADOMSKA.

Zmiana na stanowisku instruktora LOPP. Z dniem wczorajszym, na skutek reorganizacji komitetów powiatowych LOPP. został zwolniony ze stanowiska instruktora LOPP. p. Kazimierz Ignasiak, którego miejsce zajął instruktor Pow. z Piotrkowa, który będzie instruktorem jednocześnie dla dwuch powiatów.

— **Nominacja mec, Więckowskiego.** P. mec. Więckowski został mianowany notarjuszem w Mławie.

— **Fabryka „Masovia" unieruchomiona.** Dyrekcja fabryki mebli giętych „Masovia" wymówiła na Nowy Rok pracę wszystkim robotnikom. Unieruchomienie fabryki spowodowane zostało spóźnioną dostawą surowców, a przedewszystkiem łat bukowych. Wskutek wymówień straciło pracę 200 robotników.

— **Uroczysty, pierwszy tradycyjny opłatek Zw. Legjonistów.** W dn. 31 grudnia ub. r. w kuluarach magistraty odbył się pierwszy tradycyjny na tut. terenie opłatekZw. Legjonistów w obecności wszystkich członków i zaproszonych gości.

Prezes Zw. Legjonistów, inż. B. Swięcicki w przemówieniu swojem sięgnął pamięcią do czasów Pierwszej Kadrówki, do czasów bojów i walk o niepodległość. W gorących i serdecznych słowach życzył Legjonistom wzmożonej pracy nad podniesieniem ducha wśród członków i powodzenia w dalszem życiu.

Zkolei zabrał głos ks. kan. Jankowski, omawiając szeroko wysiłki legjonistów podczas walk o niepodległość, poczem złożył wszystkim życzenia noworoczne i rozpoczął łamanie się opłatkiem, przy współudziale prezesa inż. B. Swięcickiego i wiceprezesa komisarza Wł. Landeckiego, ze wszystkimi obecnymi na tej uroczystości.

Po odśpiewaniu kilku kolend i piosenek legjonowych, rozpoczęli przemawiać zaproszeni goście.

P. L. Kwaśniewski w przemówieniu swojem podniósł znaczenie w historji Polski wielkiego czynu, spełnionego 6 sierpnia 1914 r. poczem wzniósł toast na cześć Marszałka Józefa Piłudskiego.

Następnie p. kier. St. Kaurzel, podkreślił dobór zwierzchników Zw. Legjonistów w osobach prezesa inż. Swięcickiego i wiceprezesa kom. Landeckiego, pod kierunkiem których Zw. Legjonistów będąc na froncie kryzysu i bezrobocia, cierpliwie przeczeka ten czas i niejednej organizacji da możność wiary lepsze jutro naszej Ojczyzny.

P. kom. Landecki w krótkich lecz serdecznych słowach zwrócił się do wszystkich członków Zw. Legjonistów, aby mrówczą, szczerą i wydatną pracą podnieśli godność tej organizacji do wielkiej miłującej sie rodziny.

Ponadto przemawiali: z ramienia Żeńskiego Zw. Strzeleckiego — p. Goszczyńska, Zw. Inw. Woj. — p. Marchwiński, Stow. Więźniów Politycznych — p. Kurpios, Legjonu Młodych — p. Parzonka i w im. „Słowa" — p. W. Sękiewicz.

W międzyczasie zachowaniem jednominutowej ciszy uczczono pamięć tragicznie zmarłego legjonisty ś. p. Fr. Baworowskiego

Podczas całej uroczystości, wszyscy obecni czuli się prawymi legjonistami wznosząc okrzyói na cześć Ojczyzny i Jej Twórców Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego, a śpiewane piosenki wycisnęły niejedną łzę wszystkim tym, którzy tej organizacji zawdzięczają niepodległy swój byt.

Organizatorom opłatka należy się całkowite uznanie.

Do akt Nr. Km. 1174/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 stycznia 1934 r. od godz. 10-tej od będzie się licytacja publiczna ruchomości. należących do Tomasza Buczyńskiego w Radomsku na Rynku składających się z po wozu na żelaznych obręczach i radja firmy „Antena" z głośnikiem tarczowym i akumulatorem (4-lampowe). Na pokrycie należności Samuela Lachmana, oszacowanych na łączną sumę 590 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 29 grudnia 1933 r.
Komornik **W. Woźniakowski.**

Zmarł ostatni Mohikanin.

Zdaje się, że autor ulubionej powieści dla młodzieży, p. t. „Ostatni z Mohikanów", James Fenimore Cooper, pomylił się nieco, nazywając swego bohatera ostatnim członkiem wojowniczego szczepu Indjan.

Jak donosi obecnie „United Press", zmarł w tych dniach w Milwaukee. prawdziwy ostatni Mohikanin William Dick, który władał doskonale językiem swojego szczepu. Wraz z nim zeszedł do grobu język Mohikanów, nie utrwalony w pamięci żadnego Indjanina, lecz — na płytach gramofonowych.

Smithsoniański instytut naukowy w Waszyngtonie zdołał na kilka zaledwie tygodni przed śmiercią Wiliama Dicka nakłonić go do wygłoszenia kilku przemówień w języku mohikańskim, tłumaczonych na język angielski. W ten sposób starożytny ten język nie zaginie dla wiedzy.

Wiliam Dick nie przypominał w niczem Chinganquoka, bohatera książki pod tytułem „Ostatni Mohikanin". Nie nosił malowniczego pióropusza, ani barwnych mokasynów, lecz był pokojowo usposobionym, nabożnym przełożonym gminy prezbiterjańskiej.

Podczas zdejmewania na płyty jego przemówień, wydarzył się charakterystyczny incydent. Mianowicie profesor Instytutu Naukowego trudził go przez szereg godzin, a powodowany najlepszemi intencjami, zaproponował mu, aby w niedzielę wypoczął i nie odprawiał nabożeństwa, natomiast w poniedziałek służył w dalszym ciągu jego eksperymentom naukowym.

Dick tak bardzo oburzył się na „bezbożną" propozycję profesora z Waszyngtonu, że kategorycznie odmówił wszelkiej dalszej współpracy. Zmartwiony uczony używał wszelkich argumentów, aby nakłonić Dicka do zmiany decyzji, lecz nadaremnie.

Z KRAJU.

Miljony Gerlicza
zdobyte w drodze spekulacji.

Wielka afera, ujawniona w związku z samobójstwem inż. Wiesława Gerlicza, wywołała nietylko w Łodzi, ale i w całym kraju poruszenie. Obecnie dzienniki łódzkie podają coraz to nowe szczegóły machinacyj Gerlicza, wiążące się ściśle z akcją towarzystwa elektryfikacyjnego „Siła i Swiatło" w Warszawie.

Dochodzenia przeciwko temu towarzystwu rozpoczęły się już dawno Bezpośrednim celem dochodzeń miało być ustalenie nadużyć podatkowych, sięgających miljonowych sum. Chodziło w tym wypadku o zatajenie prawdziwego bilansu, przedstawienie zaś władzom skarbowym w Warszawie bilansu fałszywego. Przedsiębiorstwo próbowało się ratować, proponując skarbowi wpłacenie sumy 2 miljonów złotych, ministerstwo skarbu propozycję tę jednak odrzuciło, bowiem niedokładności podatkowe sięgały sumy daleko większej.

Zarządzono rewizję ksiąg towarzystwa, która ujawniła wykroczenie inż. Gajczaka, dokonywane z polecenia Gerlicza. Cokolwiek się działo w przedsiębiorstwach, w których Gerlicz odgrywał dominującą rolę, koncentrowało się w tow. „Siła i Swiatło". Gerlicz, przeprowadzając tranzakcje we wszystkich towarzystwach, rozsianych po całym kraju, miał zawsze na względzie osobiste korzysci.

Cieszył się zupełnem zaufaniem akcjonarjuszów, posiadał daleko idące pełnomocnictwa. Wszystkie jego plany i projekty akcjonarjusze zawsze akceptowali. Pełnomocnictwa te umiał doskonale wykorzystać dla siebie.

Jako naczelny dyrektor Łódzkich Kolejek Dojazdowych był projektodawcą wszystkich planów inwestycyjnych. Wszystkie podmiejskie linje tramwajowe, jakie istnieją, są jego dziełem. Rzecz charakterystyczna, że linje te zawsze prowadziły przez tereny, należące do p. Gerlicza, jako osoby prywatnej i nabywane zazwyczaj na krótko pryed rozpoczęciem budowy nowej linji. Gdy plany były już zatwierdzone, wówczas „prywatny" p. Gerlicz sprzedawał za wielkie sumy teren potrzebny pod budowę linji p. Gerliczowi — naczelnemu dyrektorowi i prezesowi.

W ubiegłym roku Gerlicz przedstowił projekt kolejki Łódź—Brzeziny, a bezpośrednio przedtem nabył od Scheiblera tereny majątku Wiączyn, przez które miała przechodzić kolejka. Zamierzał on po zaakceptowaniu planów tereny te z kilkuprocentowym zyskien sprzedać towarzystwu kolejek elaktrecynych.

Akcjonarjusze plan ten zatwierdzili, jednak ministerstwo skarbu nie udzieliło koncesji. Pismo, zawierające odmowną decyzję ministerstwa, utonęło w biurku Gerlicza — nikt o niem, prócz niego nie wiedział. Wówczas dyrektor Gerlicz pospiesznie za wielką sumę nabywa od „prywatnego" p. Gerlicza majątek Wiączyn, akcjonarjusze, świadomi, że tereny te potrzebne są dla kolejki, tranzakcję tę akceptują, nie wiedząc, że ministerstwo nie udzieliło koncesji.

Gdy po upływie kilku miesięcy nie rozpoczęto budowy, wybucha skandal. Prawda wyszła na jaw. Niezadowoleni akcjonarjusze złożyli wówczas skargę do prokuratora po pewnym jednak czasie wycofali ją.

Zdaniem dzienników łódzkich dalsze badania wyciągną na swiatło dzienne nowe ogniwa w niekończącym się łańcuchu machinacyj zmarłego miljonera.

O przeoczenie w spisie abonentów lekarz wytoczył proces.

Na stronicy 192 książki telefonicznej za rok 1933 | 34 można znaleźć na górnym marginesie czerwoną pieczątkę, treści następującej: „88270 Rodziewicz Franciszek dr. med. lek. szpitala św. Lazarza, Szopena 15". Pieczątka ta jest przedmiotem ciekawego procesu sądowego, który był rozpatrywany wczoraj przez sąd grodzki przy ul. Złotej w Warszawie.

Dr. Rodziewicz, otrzymawszy w sierpniu b. r. nową książkę telefoniczną stwierdził, iż brak tam jego telefonu i nazwiska, wystąpi więc do zarządu telefonów z interpelacją. Okało się, że już około 10 tys. egzemplarzy książki abonentów rozesłano.

Zarząd telefonów zrobił wszystko, co było w jego mocy, by przeoczenie naprawić. Sporządzono specjalną pieczątkę i na pozostałych jeszcze do rozesłania egzemplarzach odbito brakującą informację na górnym marginesie odpowiedniej stronicy. Ponadto rozesłano pracowników, którzy w książkach, znajdujących się już u abonentów, przykładali pieczątkę z nazwiskiem i numerem telefonu dr. Rodziewicza.

Dr. Rodziewicz mimo to wystąpił na drogę sądową. wnosząc o odszkodowanie pieniężne, za przeoczenie w spisie abonentów, dowodząc, że czerwona pieczątka, znajdujące się poza tekstem, nie każdemu wpadnie w oko i że to naraża go na straty materjalne.

Rzecznik dr. Rodziewicza, adw. Marat, wystąpił o odszkodowanie w wysokości 20 zł. dziennie, za każdy dzień egzystencji wadliwej książki telefonicznej. Do daty wytoczenia powództwa suma ta wynosiła 960 złotych i ciągle wzrasta

Pełnomocnik P.A.S.T., adw. Swięcicki, dowodził na rozprawie sądowej, że zarząd telefonów z najlepszą wolą zrobił wszystko, co było w jego mocy, by złemu zaradzić. Zresztą, zdaniem obrońcy, we wszystkich książkach braki uzupełniono przy pomocy czerwonej pieczątki.

Wówczas adw. Marat złożył sądowi własną książkę telefoniczną, w której niema pieczątki z nazwiskiem dr. Rodziewicza. Sędzia Welin wyznaczył ogłoszenie wyroku w tej jedynej w swoim rodzaju sprawie, na wtorek.

Ostatnia noc skazanego mordercy
Ogrodowskich.

Onegdaj wykonano wyrok śmierci na osobie mordercy ś p. Ogrodowskich, Łabędziewiczu.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci, Łabędziewicz całkowicie opanowany przyjął go do wiadomości, a zapytany przez jednego z korespondentów pism, czy żałuje popełnienia tych straszliwych czynów, oświadczył krótko:

— Żal mi okropnie małego Stasia; śmierć moja nawet nie zdoła zmyć tego potwornego czynu, na wieki będę potępiony i przeklęty...

Noc z czwartku na piątek, spędził skazany niespokojnie. Nie mogąc znieść samotności, prosił by przydzielono do jego celi kilku towarzyszów - więźniów. Noc przeszła mu mimo to bezsennie, w atakach widocznego strachu.

Ostatni dzień spędził Łabędziewicz na pisaniu listów do rodziny. Nie jadł nic, nawet obiadu, przysłanego mu przez obrońcę. Palił tylko papierosy i pił herbatę, rozmawiając z towarzyszami i kapelanem więziennym. Z rodziny jego nikt nie odwiedził go.

W ciągu ostatnich godzin życia skazaniec okazywał wzrastającą obawę samotności. Prosił więc o sprowadzenie do celi szeregu osób, a m. in. tych urzędników policji, którzy go aresztowali. Życzenie jego spełniono.

O godzinie 23.15 mordercę poprowadzono na szafot. Ucałowawszy krzyż, spokojnie dał głowę pod stryczek, a po już 20-tu minutach lekarz skonstatował śmierć.

Zwłoki zdjęte z szubienicy przewieziono zaraz do zakładu medycyny sądowej, gdzie natychmiast przeprowadzono sekcję.

Wieczorem, po nadejściu wiadomości, o odrzuceniu prośby o ułaskawienie, przybył do celi skazańca kapłan, pozostając z Łabędziewiczem do ostatniej chwili.

Bandyta i konfident policji w jednej osobie
skazany na 12 lat za zabójstwo męża kochanki.

Niezwykły typ chłopa wołyńskiego zasiadł na ławie oskarżonych przed kompletem sędziowskim sądu okręgowego w Łucku.

Wasyl Kozluk, ze wsi Ławrów, w powiecie łuckim, oskarżony był o to, że w nocy z 12 na 13 kwietnia ub. roku, wywabił podstępnie z domu Jegora Wieliszczyńskiego, mieszkańca tejże wsi, zamorodował siekierą, a zwłoki zawlókł do stodoły i podpalił.

Przeszłość oskarżonego mordercy jest dość bujna i niezwykła. W latach 1920—24 należał on do jednej z najgroźniejszych szajek bandyckich w powiecie łuckim, na której czele stał niejaki Staszyńko.

Nęcąca obietnica wysokiego wynagrodzenia za unieszkodliwienie bandy Staszyńki powoduje, że Kozik oddaje swych towarzyszy zbrodni w ręce policji, sam natomiast przechodzi z czasem na służbę konfidencjonalną organów bezpieczeństwa.

Ale i tym razem nie wyrzeka się swych dawniejszych stosunków z bandytami i, jak może, tak służy na dwie strony. Policja ma jednakże Kozluka bacznie pod uwagą wiedząc, że życie ludzkie nie więcej jest dlań warte od życia owadu. Kozluk jest postrachem całej wioski.

W międzyczasie przygotowuje on nową zbrodnię. W drodze stoi mu mąż jego kochanki, w którego wmawia, że żona go zdradza. I jeśli chce swą niewierną żonę przychwycić na zdradzie, to niech tej a tej nocy ustawi się przy stodole na czatach.

Był to oczywiście podstęp, zmierzający do wywołania Wieliszczyńskiego nocą z domu. Na czatującego napadł Kozluk z siekierą, zamordował go, a zwłoki zawlókł do stodoły i podpalił ją. Na zwęglonych zwłokach pozostały jednakże ślady krwawej zbrodni, a podejrzenie o dokonanie czynu skierowało się przeciwko Kozlukowi.

Przed sądem tłumaczył się zbrodniarz tem, że czynu tego dokonali wrogowie jego, których oddał w ręce policji, chcąc się w ten sposób na nim zemścić.

Sąd nie dał jednakże wiary temu tłumaczeniu i skazał oskarżonego za zbrodnie morderstwa na 12 lat, a za zbrodnię podpalenia na 10 lat więzienia, łącząc oba wymiary do lat 12 i 10 lat utraty praw publicznych.

Przeciwko temu wyrokowi założył oskarżony apelację.

Nóż w brzuchu
i klucz w żołądku.

Od dłuższego czasu w powiecie sochaczewskim i błońskim pod Warszawą grasował oddawna nieuchwytny złodziej mieszkaniowy, 26 letni Strzeszewski.

Dopiero teraz, po dłuższych poszukiwaniach, udało się wreszcie policji rabusia ująć w Nowym Dworze.

Strzeszewski ukrywał się tam po ostatniej kradzieży, dokonanej na przedmieściu miasteczka, gdzie okradł mieszkanie Nowickiego, zabierając 1,800 złotych w gotówce i 10 dolarów w złocie.

Kradzieży Strzeszewski dokonywał w niezwykle sprytny sposób. Mieszkanie Nowaka okradł w ten sposób, że wspólnik jego Roman Kremski zapoznawszy się ze służącą, Zofją Nowakówną wyszedł z nią na spacer, a korzystając z tego, że mieszkanie było bez opieki Strzeszewski najspokojniej dokonał kradzieży.

W areszcie w Nowym Dworze znaleziono przy złodzieju podczas rewizji 630 zł. i 10 dol.

Podczas sprawdzania wyszło na jaw, iż Strzeszewski jest poszukiwany za szereg napadów bandyckich, dokonanych w powiecie błońskim, a wówczas zdemaskowany bandyta i złodziej w obawie przed surową odpowiedzialnością usiłował pozbawić się życia. Chwyciwszy nóż przeciął sobie oponę brzuszną.

Po nałożeniu opatrunku gdy go przesłuchiwano w urzędzie dokonał drugiego zamachu samobójczego, połykając klucz od biurka. Bandytę desperata przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie poddano go operacji wyjęcia połkniętego klucza.

Chciał zabawić się
przed samobójstwem.

W warszawskim urzędzie skarbowym pracował od dłuższego czasu, ciesząc się pełnem zaufaniem swych przełożonych Bolesław Ryszard Wiśniewski, niższy funkcjonarjusz przydzielany od czasu do czasu do pomocy sekwestratorom urzędu.

W przeddzień świąt Bożego Narodzenia po licytacji sekwestrator wręczył Wiśniewskiemu 1,220 zł. 30 gr. z poleceniem wpłacenia tych pieniędzy do PKO., ten zaś wraz z otrzymanemi pieniędzmi udał się do restauracji „Sezam", gdzie spędził całą noc w towarzystwie podejrzanych kobiet.

Po krótkim odpoczynku w hotelu Saskim defraudant powrócił zpowrotem do restauracji, gdzie przesiedział do wieczora.

Straciwszy prawie całą sumę Wiśniewski wyjechał do krewnych pod Warszawą do Ozorkowa. Tymczasem ktoś zauważył zabawę Wiśniewskiego i zawiadomił urząd.

Sprawdzono, iż pieniędzy Wiśniewski nie wpłacił i dano znać urzędowi śledczemu Defraudanta aresztowano.

Przy rewizji znleziono jeszcze ocalałe 93 zł. i rewelwer skarbowy.

Wiśniewskiego przewieziono do Warszawy. Badany przez sędziego śledczego przyznał się do przepicia pieniędzy i oświadczył, że miał zamiar odebrać sobie życie, w czem mu przeszkodziła policja.

Defraudanta osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Dziecko odkryło ślad
morderców.

Późno w nocy przechodnie głównej ulicy w Jassach zauważyli w jednym z domów ogień mieszkaniowy, pobudzili więc sąsiadów, wezwali policję i wyważyli drzwi mieszkania, z którego wydobywał się dym.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały strasznie zmasakrowane ciała kobiety i mężczyzny, podczas gdy ogień ogarnął urządzenie domowe. Ogień dostał się do przyległego małego pokoiku, w którym było dwoje wystraszonych dzieci w wieku 3 i 5 lat. Policja agnoskowała zwłoki zamordowanych, którymi okazali się małżonkowie Salamon i Berta Bergerowie.

Na ślad sprawców naprowadziło starsze ich dziecko, które będąc naocznym świadkiem morderstwa opisało walkę, jaką stoczył jego ojciec z dawuym służącym, a temsamem wydało mordercę, który też jeszcze tej samej nocy został wraz ze swym spólnikiem ujęty.

Mordercy dla zmylenia śladów wzniecili ogień, którego pastwą byłoby padło również życie ułożonych do snu w przyległym pokoju dwojga dzieci — Przy aresztowanych znaleziono 1,800 000 lei.

W czasie przytrzymania morderców zebrany tłum chciał ich zlynczować i tylko z trudem udało się policji odprowadzić ich żywych do aresztu.

ZE ŚWIATA.

Zabawna pomyłka.

Z Królewca donoszą o niecodziennym wypadku niepozbawionym charakteru ko micznego. Budowniczy miejski Haemmer ling, skazany za wielkie nadużycia i bra nie łapówek na 5 lat ciężkiego więzie nia, zdołał uciec z więzienia w Królew cu. Przychwycony następnie w Berlinie miał być odstawiony z powrotem do Królewca wraz z pewnym marynarzem estońskim. wydalonym przez władze nie mieckie poza granice kraju.

Wskutek niewyjaśnionej dotychczas pomyłki Hammerlinga wydano Estonji, a marynarz estoński pozostał w Niemczech. Fatalna ta pomyłka wyszła na jaw dopiero po kilku dniach.

Napad młodocianych bandytów na kino.

W Pilznie dokonano onegdaj napadu na kasjerkę kina „Alfa“, który przypomi na zupełnie metody. stosowane przez bandytów amerykańskich.

Około godziny wpół do dziewiątej po zaczęciu programu przystąpił do o-kienka kasjerki jakiś mężczyzna w czar nych okularach i wyciągnowszy rewolwer zażądał pieniędzy. Pomocnik kasjer ki zrzucił przytomnie leżące na stole banknoty na ziemię, napastnik chwycił jednak jeden pakiecik z pieniądzmi i rzucił się do ucieczki wraz ze swymi dwoma pomocnikami, z których jeden stał obok, a drugi strzegł wejścia do kina.

Wszyscy trzej uciekli w różnych kie runkach i po ulicach Pilzna rozpoczęła się dzika gonitwa, w której wzięli udział również przechodnie. Dwu napastników udało się schwytać, trzeci uciekł. Został on jednak wkrótce również aresztowany u siebie w domu, gdyż jego koledzy po dali policji jego adres.

Wodzem bandy był 18-letni pomocnik fryzjerski. znany policji z różnych kradzieży, który ciekawym zbiegiem oko liczności miał właśnie w następnym dniu stawać przed sądem za swe spraw ki. Jego dwaj wspólnicy są w równym wieku.

ARMJA, SKŁADAJĄCA SIĘ
z 6 żołnierzy i 5 oficerów.

Mała rzeczypospolita Andorra (złożona z 30 wiosek o 5240 mieszkańcach), zawdzięczająca swoją egzystencję polityczną odwiecznej rywalizacji między Francją a Hiszpanją, postanowiła utworzyć własną armję dla strzeżenia granic. Lilipucie państewko będzie miało równie lilipucią armję! 6 żołnierzy i 5 oficerów, stanowiących cały sztab generalny.

Jedynie na przeciąg kilku tygodni w roku zamieniają się w rzeczywistych synów Marsa, a mianowicie podczas ćwi czeń pospolitego ruszenia, do którego należy każdy obywatel Andorry od 18 do 45 roku życia. Milicjanci muszą zaopatrzyć się obowiązkowo w karabin, 24 naboi, pół kilograma czarnego prochu strzelniczego i trzy kawałki krzemienia. Zbyteczne szukać w armji Andorry armaty lub karabinu maszynowego. Wystarczą im karabiny, wycofane z obiegu w całej Europie, lecz uświęcone od stu lat andorską tradycją.

Sześciu żołnierzy stałej „armji“ Andorry jest powołanych z sześciu okręgów, z których składa się maleńka rzeczpospolita. Główny dowódca andorskiego wojska został wybrany głosowaniem przez cały naród. Poprzednio był z zawodu popędzaczem osłów, prócz tego sędzią pokoju. Krążą o nim pogłoski, że swój majątek zdobył przemycaniem tytoniu przez granicę. Nie jest pod tym względem wyjątkiem, gdyż cała ludność Andorry czerpie swe dochody z tego zakazanego źródła.

Pozostali czterej oficerowie tworzą właściwy sztab generalny, którego 2-ch członków mianuje prezydent republiki francuskiej i drugi zwierzchnik Andorry, biskup z Urgel, dwóch zaś wybierają mieszkańcy 6-iu okręgów. Według dodatkowego paragrafu konstytucji andorskiej, mobilizacja kraju ma być prze prowadzona w ciągu dwóch godzin, w ten sposób, że jeden z oficerów sztabowych objeżdża sześć gmin Andorry i czyta rozkaz, brzmiący następująco: „Na ramię broń i chodźcie za mną“!

Na guzikach mundurów żołnierzy wytłoczony jest napis: „Tknij mnie, jeśli masz na to odwagę“! Zresztą napis ten jest powtórzeniem starego motta Andorry, datującego się z roku 819, gdy mała rzeczpospolita istotnie stawiała czoło swym dawnym dwom potężnym sąsiadkom.

Od tego czasu, to jest od panowania Karola Wielkiego, państewko nie prowa dziło ani jednej wojny, lecz dostarczyło wielu dzielnych wojowników, przeważ nie armji francuskiej.

Alfons XIII planuje restaurację monarchji w Hiszpanji.

Jak donosiliśmy, w Hiszpanji krążą pogłoski o przygotowywaniu restauracji monarchji. W związku z tem otrzymujemy obecnie następujące szczegóły z Londynu:

Ekswładca Hiszpanji, Alfons XIII, noszący obecnie miano księcia Toledo, zamierza wraz z trzema znajdującymi się również na wygnaniu generałami: Martinez, Anido i Baorera przekroczyć granicę hiszpańską i udać się do Pamplony, w celu podjęcia tam akcji dla obalenia republiki w Hiszpanji.

Alfons XIII liczy na pomoc niezado wolonych oficerów hiszpańskiej armji.

Powyższe informacje mają swe źródło w liście, który w związku z temi sprawami wysłać miał ekskról Alfons do przywódcy partji monarchistycznej w Madrycie.

Małpa lepiej oceniona od „Króla“ zwierząt.

W Hollywood powstała niedawno giełda zwierzęca, na której można z łatwością dowiedzieć się, jakie są ceny zwierząt“ dla celów filmowych.

Ostatnio można było zauważyć coraz częściej, że zwierzęta są aktorami filmowemi. Ale to też niemało kosztuje. I tak np. wypożyczenie żyrafy, która uchodzi za gwiazdę pierwszej wielkości wśród zwierząt filmowych, poprostu zwierzęcą Gretę, — płaciła pewna wytwórnia 500 dolarów dziennie. Znacznie tańszy jest nosorożec, gdyż za jego wypożyczenie płacono tylko 350 dolarów. Jest to oczy wiście jednak suma bardzo poważna. Szczęśliwy, kto posiada gorylа, nadającego się do zdjęć. Za dużą tę małpę można zainkasować dziennie 200 dolarów. Z pewnością niejeden się zdziwi. gdy się dowie, że znacznie mniej kosztuje wypożyczenie „króla zwierząt“, bo tylko 100 dolarów. Wartość wężów ocenia się na podstawie ich długości. Aż do 7 m. płaci się 75 dolarów, pomiędzy 7 a 8 m 100 dolarów, a powyżej 8 m. — 135 dolarów. Słoń pomimo swej wielkości więcej nie zarobi jak ponad 100 dolarów dziennie. Są i w świecie zwierzęcym wielkie krzywdy. Np. za kreta, który umie tańczyć walca, płacą tylko pół dolara.

RADJO.

WARSZAWA 4 stycznia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramofonowe. 7.55 Chwilka gosp. domowego 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Wiad. z życia artystycznego stolicy. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka salonowa ze Lwowa 12.30 Wiad. meteor. 12.35 Muzyka ze Lwowa 12.55 Dz. południowy 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Płyty gramofon. 16.40 Pogadanka 16.55 Recital fortepianowy 17.45 Płyty gramofon. 17.50 Nowiny rolnicze 18.00 „Co o sporcie młodzieży myślą władze szkolne“, odczyt. 18.20 „Jutrznia mazurska na gody“, słuchow. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Kom. śniegowy ze Lwowa 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Muzyka lekka 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.15 D. c. koncertu 22.30 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Adria“.

KATOWICE 4 stycznia

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.40 Transm. z Warsz. 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Transmisja z Warszawy 15.40 Płyty gramofon. 16.40 Transm. z Warszawy. 17.35 Płyty gramofon. 18.00 Transmisja z Warszawy 19.00 Program na dzień następny.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

180) POWIESC.

Nigdy nikt nie przyszedł ją odwiedzić; jednakże przed czteroma albo pięcioma dniami napisała do jednego pana, którego znała dawniej z dobrych swoich czasów i który ją bardzo kochał, prosiła go żeby przyszedł zamówić jej pogrzeb, bo dręczyła się myślą, że ciało jej po śmierci pokrają w kawałki.

— A ten pan nie przyszedł!...

— Nie.

— Ponieważ o tem mówimy—rzekła praczka nieśmiało — prosiłam cię o jedną przysługę.

— Mów, prędzej.

— Gdybym umarła nim stąd wyjdziesz, o czem nie wątpię prawie, chciałabym żebyś się upomniała o moje ciało. Taż sama dręczy mnie obawa co i biedną aktorkę. Schowałam tu trochę pieniędzy, których trzeba na mój pogrzeb.

— Moja kochana, wybij sobie te z głowy.

— Niejedna z tych co tu leżą — rzecze praczka, była daleko bogatszą od niej. Przywieźli tu wczoraj wieczorem, krótko przed tobą, młodą panienkę, najwięcej piętnastoletnią. Tak była osłabiona, że kroku sama stanąć nie mogła. Zakonnica mi mówiła, ze ta panna i matka jej są osoby znaczne, ale straciły majątek.

— Więc i jej matka tu jest?

— Nie ma jej, bo tak była chora, że jej zabrać nie mogli. Biedne dziecko nie chciało żadnym sposobem odstępować matki, zemdloną wynieśli z mieszkania. Zakonnica opowiada, że gospodarz domu z obawy żeby u niego nie pomarły, doniósł o ich stanie komisarzowi.

— Gdzie ta panna leży?

— Tam, w tem łóżku naprzeciwko ciebie.

— I ma dopiero lat piętnaście.

— W jednych latach z moją starszą córką — rzekła Joanna nie mogła powstrzymać się od łez.

Joanna Duport, na myśl o córce gorzko zapłakała.

— Ponieważ zaprzyjaźniliśmy się, powiem ci wszystkie moje nieszczęścia i to mi ulży. Mąż mój był z początku dobrym rzemieślnikiem, potem rozpuścił się, nareszcie rzucił mnie z dziećmi. sprzedawszy wszystko cośmy mieli, Trzy dni temu siedziałamz dziećmi przy robocie, wtem mąż wchodzi, zaraz z twarzy poznałam że pijany. Przyszedłem po Katarzynę — rzekł do mnie. Cała krew zgotowała się we mnie, bo wyobraź sobie, zła kobieta, z którą on żyje, namawiała go oddawna żeby korzystać z młodości Katarzyny.

— O! niegodziwa!

— Za nic w świecie nie puszczę córki z tobą — powiedziałam mężowi, wiem co z nią chcecie zrobić. Mąż mój wtedy wpadł wściekłość, oderwał córkę odemnie, uderzył mnie pięścią w piersi tak mocno, że padłam.

Krew rzuciła mi się z piersi, byłam na pół umarła, nie mogłam się ruszyć, ale wołałam na Katarzynę: — Nie idź z nim, lepiej niech mnie zabije, w końcu straciłam przytomność. Gdym przyszła do siebie, chłopczyki moje płakali.

— A córka?

— Zabrał z sobą! — odpowiedziała ze łzami biedna matka, wybił ją i gwałtem wyciągnął z mieszkania.

— Nie lękaj się o córkę, ona cię pewnie kocha.

— Ach, moja droga, młode dziecko, czy to potrafi oprzeć się namowom, strachowi, złym radom, złym przekładom. Biedna moja Katarzyna, taka słodka, taka do mnie przywiązana!

— O widzę, że cierpiałaś dużo, jakże ja śmiem skarżyć się — rzekła praczka ocierając oczy.

— A chłopczyki twoje?

— Dla nich to nie chciałam iść do szpitala, czekałam do ostatniego momentu, ale codzień po kilka razy pluję krwią, gorączka mnie trawi, ruszyć się nie mogę, tym mniej pracować. Ja tu leżę, a kto tam o nich ma staranie, kto ich wyżywi?

— Ach! te rzecz okropna. Czyliż nie masz dobrych sąsiadów?

— Są równie biedni jak ja, a mają pięcioro dzieci, dwoje dzieci więcej, to ciężar... obiecali mi jednak, że moim dadzą jeść, choć trochę przynajmniej przez tydzień. Miałam jeszcze dobrą znajomą, pannę Rigolettę, posyłałam do niej, ale mi powiedzieli, że wyjechała na wieś i idzie zamąż.

Podczas rozmowy dwóch kobiet dzień nastał, Ruch niezwykły oznajmił o przybyciu doktora Griffon, który wkrótce wszedł do sali, w towarzystwie starego hrabiego Sain-Remy, przyjaciela jak wiemy, pani Fermont i jej córki i niespodziewającego się wcale, że nieszczęśliwą jej córkę znajdzie wszpitalu.

Gdy doktór wszedł do sali, twarz jego zimna i surowa rozjaśniła się, rzucając wkoło spojrzenie pełne powagi i dumy, skinieniem głowy odpowiedział na uprzejme ukłony zakonnic.

Na twarzy hrabiego Saint-Remy ponury malował się smutek. Próżne zabiegi w wynalezieniu pani Fermont, ha niebna podłość Florestana, który nad śmierć przyniósł życie sromotne, napełniły mu serce goryczą.

— Prawdziwie — odpowiedział Sain Remy, nie wiem, doktorze, dlaczego dałem się namówić żeby tu przyjść. Nie bardziej duszy nie gnębi, jak widok tych napełnionych chorymi.

— Ba! ba! za kwandrans przejdzie, ty, filozof, znajdziesz tu obszerne pole do spostrzeżeń, a przytem, wstyd mi było, że najdawniejszy mój przyjaciel nie zna jeszcze teatru mojej sławy. Dumny jestem ze swego stanu, czyliż mi to zganisz?

— Nie, zaiste i po tylu staraniach, które poświęciłeś Marji, uratowanej przez ciebie od śmierci, niczego odmówić ci nie mogłem.

— Wilczyca, która ją pielęgnuje z niewypowiedzianą troskliwością, powiedziała mi, że Marja ma się dobrze. Czy dziś można dozwolić jej pisać?

Po krótkiem zastanowieniu, doktór odpowiedział:

— Można... Póki nie przyszła jeszcze zupełnie do zdrowia, obawiałem się najmniejszego natężenia umysłu... Ale teraz nie widzę powodu żeby jej bronić pisać.

— Przynajmniej będzie mogła zawiadomić osoby co się nią zajmują.

Podczas rozmowy hrabiego z doktorem, mnóstwo do sali weszło studentów Gritton bowiem przyszedł nieco wcześniej niż zwykle, a teraz czekał póki wybije godzina zwykłej wizyty.

— Czy wszystka młodzież idzie za tobą do łóżka każdej chorej? — zapytał Saint-Remy, — obecność tylu mężczyzn musi im być nadzwyczaj przykra.

— Co znowu! chorzy nie mają płci.

— Słuchaj, doktorze, jesteś najlepszy, najgodniejszy człowiek, winienem ci życie, uznaję, że posiadasz rzadkie zalety, ale nawyknienienie i zamiłowanie w nauce sprawiają, że na pewne kwestje zapatrujesz się w sposób, który mnie oburza. Odchodzę, dodał Sain-Remy — zwracając się ku drzwiom.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.